



## GAWĘDA

<b>Autor:</b>	<i>Justyna Bargiel</i>
<b>Tytuł:</b>	<i>Wataha</i>
<b>Temat:</b>	<i>Miejsce w życiu, przyjaciele</i>

miałam sen, w tym śnie byłam psem, miałam cztery łapy, ogon i futru. Umiałam bardzo szybko biegać, gryzły mnie pchły i uwielbiałam bawić się z innymi psami. Jedyńm, ale bardzo poważnym zmartwieniem jakie miałam było to, iż nie mam domu, inne psy, z którymi się bawiłam miały właścicieli, wracały na noc do ciepłych domów, zawsze miały pełną miskę, swoje budy, też tak chciałam. Pewnego razu bardzo zaprzyjaźniłam się z innym psem, był ode mnie mniejszy i miał czarną kręconą sierść. Codziennie biegaliśmy razem po polach, skakaliśmy i goniliśmy króliki, byłam od niego lepsza, szybciej wyczuwałam zapach królików, lepiej biegałam, ale mimo tej różnicy świetnie się bawiliśmy. Gdy nadeszła zima mój przyjaciel zaproponował mi, że moglibyśmy razem wrócić do niego. Powiedział, że jego właściciele są mili i na pewno pozwolą mi zostać, bardzo się ucieszyłam na tą propozycję, szczególnie, że noce były co raz zimniejsze. Kiedy dobiegliśmy do wsi, było ciemno, nikogo nie było na dworze, wszyscy siedzieli już w domach przy ciepłej herbacie, biegłam za moim przyjacielem, przeszliśmy pod furtką jego domu, on siadł przed drzwiami wejściowymi, a ja obok niego. mój towarzysz zawył, by dać znać swoim właścicielom, że wrócił. Słychać było z wewnątrz kroki, rozchodził się przyjemny zapach kolacji, drzwi się otworzyły. Stała w nich pulchna kobieta średniego wzrostu i wieku, uśmiechnęła się gdy zobaczyła swojego czarnego pupila, jednak po chwili jej wzrok padł na mnie, jej źrenice zrobiły się szersze, usta się otworzyły i wydobył się z nich głęboki, piskliwy wrzask, Stasiek!!!!!!!!!!!!!! wilki na zewnątrz!!!!!! Nie wiedziałam co się stało byłam przerażona, wybiegł tysięjący mężczyzna, ze strzelbą, zaczęłam uciekać, usłyszałam za sobą strzał, przebiegłam pod furtką, drugi wystrzał, pędziłam co tchu, ile miałam sił w łapach, byle tylko dotrzeć do lasu. Dobiegłam, byłam cała mokra, czułam w żyłach tętniącą krew, para leciała mi z pyska, a ja wciąż biegłam przed siebie. Mijałam znajome pola, lasy, po pewnym czasie zwolniłam, gdy świtało zdałam sobie sprawę, że zapuściłam się w najgłębszy las, tam gdzie jeszcze nigdy nie byłam, dopadłam do jeziora, zaczęłam pić wodę, byłam na prawdę zmęczona, popatrzyłam na siebie w taflę wody i zdałam sobie sprawę, że faktycznie nie przypominam mojego czarnego przyjaciela, miałam większe kły, bardziej wysunięty pysk i postawione spiczaste uszy. Nie wiedziałam co o tym myśleć i co to za słowo "wilk". Byłam bardzo zmęczona myśli mi się plątały zwinęłam się w kulkę podparłam łeb na ogonie i zasnęłam. Obudził mnie szelest, otworzyłam oczy, a nade mną stały trzy psy, ale to nie były psy, oni wyglądali tak jak ja, różnili się tylko kolorem sierści. Wstałam, a oni zaczęli mnie obwąchiwać, czułam, że są dobrze nastawieni, przyjęli mnie do siebie, poszłam z nimi, w jeszcze ciemniejszy las, ale już się nie bałam, wiedziałam,



że to są moi przyjaciele, nie, to była moja wataha. Ostatnim obrazem jaki zobaczyłam były odbicia naszej czwórki w jeziorze. później się obudziłam i zdałam sobie sprawę, że gdzieś kiedyś znajdę moją watahę.